

O LIPIENIACH SANU. CZ. II.

W dniach 20-21 czerwca 2003 r. zebrałem dalsze lipienie i pstrągi z Sanu w okolicy Leska. Okazją ku temu były znowu muchowe mistrzostwa Okręgu Mazowieckiego PZW. W obu dniach było raczej chłodno i wiał silny wiatr, znacznie utrudniający łowienie. W godzinach 10.00-11.00 w okolicy Leska płynęła podwyższona i nieco mętna woda, w związku z upustem na zaporze. Przez resztę dnia woda była niska i czysta.

Pierwszego dnia ryby łowiono w godzinach 14.00-21.00, drugiego natomiast w godzinach 10.00-17.00. Na zawodach obowiązywał wymiar ochronny podwyższony o jeden centymetr w stosunku do regulaminowego, czyli pstrąga 31 cm i lipienia 32 cm. Startowało 28 zawodników. Pierwszego dnia komisji sędziowskiej zgłoszono 19 lipieni i jednego pstrąga, a drugiego – 18 lipieni i jednego pstrąga. Do analizy otrzymałem 27 lipieni i oba pstrągi.

Odżywianie się ryb

1. Generalnie żerowanie ryb nie było intensywne. W żołądkach było raczej niewiele (41 i 65) ofiar, w dodatku głównie niewielkich wymiarów. Dotyczy to nie tylko lipieni, ale także – a może nawet jeszcze bardziej – pstrągów.

2. Interesująca jest obecność kilku poczwerek chruścików *Rhyacophila* i *Psychomyia pusilla*, które były jeszcze w swoich kokonach. Z zasady poczwarki chruścików bardzo rzadko stają się ofiarami ryb, ponieważ są dobrze zabezpieczone w domku lub specjalnej konstrukcji mocno przytwierdzonej do kamienia lub innego przedmiotu na dnie. Ich obecność w żołądkach ryb należy wiązać z podwyższoną wodą tuż przed południem, która spowodowała oderwanie ich od podłoża. Podobna sytuacja zaistniała w czerwcu 2002 r., gdy w żołądkach lipieni były trzy poczwarki *Rhyacophila* i dwie *Agapetus*.

3. W zasadzie nie widać istotnej różnicy w pokarmie lipieni złowionych w obu turach, choć połów odbywał się w różnych porach dnia. Zdziwiająca jest nawet większa liczba wylatujących chruścików w godzinach południowych (m.in. *Hydropsyche*, *P. pusilla*, *Sericostoma*) – 93, w porównaniu do 40 wieczorem, mimo, że z zasady wylot imago zachodzi w godzinach wieczornych i nocnych. Niska temperatura wody w Sanie może więc sprzyjać całodobowej aktywności wielu bezkręgowców.

4. Lipienie pobierały dużo pokarmu z dna. Wskazuje na to obecność licznych chruścików *Agapetus*, Goeridae i Limnephilidae (ich domki zawierały głównie kamyki), a także ślimaków przytulików.

5. Porównanie średniej liczby ofiar z początku czerwca (lipienie – 92; pstrągi – 58¹; zob. P&L nr 26), z danymi z początku trzeciej dekady tego miesiąca (lipienie – 52; pstrągi – 9), wydaje się wskazywać na stopniowe zmniejszenie intensywności żerowania ryb w miarę upływu czasu. Było to również widoczne na wodzie – 20 i 21 czerwca w ciągu dnia i wieczorem lipienie nie były tak aktywne, jak na początku czerwca 2002 r.

6. Porównując obecne dane z materiałem z początku czerwca, można dostrzec mniejszą rolę chruścików z rodzaju *Agapetus*, ochotek i kielży. Większe natomiast jest znaczenie ślimaka przytulika (*Ancylus fluviatilis*) i chruścika *P. pusilla* (wylatuje głównie w środku lata).

7. Zwraca uwagę duża ilość samic (9♀ i 2♂) chruścika *P. pusilla* (imagines mają długość ciała około 5-7 mm, a barwa odwłoka jest ceglasta). Potwierdzone są wcześniejsze obserwacje z Soły i Sanu (P&L nr 19 i 26), że zjadane są głównie samice tego chruścika,

¹ Do poprzedniego artykułu w P&L nr 26 wkraść się błęd. W średniej liczbie ofiar na jednego pstrąga winno być 61, a nie 31.

Tabela 1. Zawartość żołądków 27 lipieni i 2 pstrągów potokowych złowionych w Sanie w okolicy Leska (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, k – kokon, s – subimago, im – imago, w - wylinka)

Liczba ryb:	Lipienie		Pstrągi	
	20.VI	21.VI	20.VI	21.VI
	14	13	1	1
Chruściki				
Hydropsychidae l	39	69		1
Hydropsychidae pp		2		
<i>Rhyacophila</i> l		1		
<i>Rhyacophila</i> p		5		
<i>Rhyacophila</i> k		3		
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	4	11	1	1
Limnephilidae l	24	7	2	
<i>Psychomyia pusilla</i> l	60	25		1
<i>P. pusilla</i> p		3		
<i>P. pusilla</i> pp	29	67		
<i>P. pusilla</i> im ♂	2			
<i>P. pusilla</i> im ♀	9			
Hydroptilidae l	5	10		1
<i>Agapetus</i> l	55	71		
Leptoceridae l		2		1
Goeridae l	8			
<i>Sericostoma</i> pp	9	15		
n. det. pp	2	9		
n. det. d	12	1		
Jętki				
<i>Baetis</i> l	41	52		
<i>Baetis</i> s	8	2		
<i>Baetis</i> im ♂	1			
<i>Baetis</i> im ♀		1		
<i>Ephemerella</i> l	30	4		
<i>Ephemerella</i> s	14	7		
<i>Ephemerella</i> im ♂	1			
Heptageniidae l	3		1	
Heptageniidae im ♂	1			
<i>Ephemera</i> l	13	1		
<i>Ephemera</i> w	3			
<i>Ephemera</i> s	1			
Muchówki				
Chironomidae (ochotki) l	66	86		1
Chironomidae p	35	61		4
Simuliidae (meszki) l		1		
Simuliidae im	2	3		
Psychodidae l		2		
n. det. l		1		

n. det. p		1		
n. det. im	2	1		
Dryopoidea (chrząszcz) l		1		
<i>Gammarus</i> (kiełże)	51	279		3
Hydracarina (wodopójki)	2	1		
<i>Erpobdella</i> (pijawki)	1	1		1
Ślimaki				
<i>Ancylus fluviatilis</i>	37	36		
n. det.		3		
Bezkęgowce lądowce				
Formicidae (mrówka)	1			
Coleoptera (chrząszcze) im	2			
Aranei (pająki)		1		
Razem	573	846	4	14
Liczba ofiar na jedną rybę	41	65	4	14

zapewne w związku ze składaniem jaj (składanie ich pod wodą jest znane u tego gatunku, więc samice mogły zostać pobrane przez ryby w toni). Wśród wszystkich osobników *P. pusilla*, u których oznaczyłem płeć i podałem na łamach P&L, były dotychczas 23 samice i tylko 2 samce.

U tego chruścika w zasadzie imagines nie są zjadane przy okazji wylotu z wody, co zapewne wynika z ich relatywnie niskiej dostępności dla ryb. Obrazuje to poniższe zestawienie, w którym podana jest liczba pływających poczwerek i imagines stwierdzonych dotychczas w żołądkach ryb:

	pływające poczwarki	imagines
Dunajec (P&L nr 3)	21	-
(nr 9)	1	26
Poprad (nr 9)	2	1
San (nr 13)	147	14
(nr 26)	23	1
(aktualny)	86	11
Soła (nr 19)	148	13
Razem	428	66

Wnioski wędkarskie

1. Szeroka gama ofiar, zarówno pod względem wielkości (od małych ochotek do pijawek i jętek majowych o długości 2-3 cm), jak i ubarwienia, wskazuje, że lipienie z Sanu raczej nie wykazują „selektywności” podczas żerowania. Teoretycznie można je więc złowić praktycznie na każdą muszkę wyglądem przypominającą jakiegoś niewielkiego bezkręgowca. Moim zdaniem trudność w złowieniu ryb należy natomiast wiązać z nienaturalnym zachowaniem się sztucznej przynęty w lub na wodzie. Wyjątkowa ostrożność lipieni w Sanie zapewne wynika z dużej presji wędkarskiej.

2. Mniejszą intensywność żerowania lipieni 20-21 czerwca w stosunku do początku miesiąca prawdopodobnie należy wiązać ze stopniowym spadkiem aktywności lipieni w miarę upływu czasu. Nie można jednak wykluczyć, że częściowo wynika to także z silnej presji wędkarskiej na ten gatunek od rozpoczęcia sezonu. Jeśli ta teza jest słuszna, to połowy wędkarskie mogą

oddziaływać negatywnie na intensywność żerowania ryb i w konsekwencji na tempo wzrostu ryb. Konieczne jest jednak zebranie liczniejszego materiału, zarówno jeśli chodzi o odżywianie się, jak i tempo wzrostu ryb.

3. Stosunkowo mała intensywność żerowania ryb rzutowała na słabsze wyniki wędkarskie. Lipienie były trudne do złowienia, nawet wieczorem, kiedy żerowanie powierzchniowe było nieco silniej zaznaczone.

4. Żerowanie powierzchniowe lipieni było raczej słabe. Pierwszego dnia, kiedy łowiono również wieczorem, ofiary zebrane z powierzchni wody (czyli wszystkie subimagines, imagines i bezkręgowce lądowe) stanowiły co najwyżej 5.9% (34 na 573) łącznej liczby ofiar. Drugiego dnia te ofiary stanowiły maksymalnie zaledwie 1.8% (15 na 846). Połów na suchą muszkę powinien przynosić więc lepsze wyniki wieczorem, choć i tak z pewnością bardziej skuteczna powinna być teoretycznie nimfa, przynajmniej z punktu widzenia żerowania ryb w toni.

Potwierdzają się moje wcześniejsze obserwacje, że wbrew obiegowym poglądom, u lipieni z Sanu żerowanie powierzchniowe nie odgrywa większej roli. Liczba możliwych ofiar zebranych z powierzchni wody na początku czerwca wynosiła co najwyżej 3% (60 na 2024), a we wrześniu – 5% (P&L nr 13).

ANALIZA LIPIENI ZŁOWIONYCH PODCZAS PUCHARU ZIEM PÓŁNOCNYCH 2003 NA GÓRNEJ GWDZIE

Zawody odbyły się 22-23 listopada 2003 r. na odcinku koło Łędyczka. Sektor A był od elektrowni w Żarkach do tzw. wyspy (z fragmentami starej zapory); sektor B - od wyspy do mostu w Łędyczku; sektor C – od mostu w dół do zapory. Organizatorom, a zwłaszcza Darkowi Kręciłowice, dziękuję za przesłanie szczegółowych danych dotyczących złowionych ryb i uwagi.

Startowało 70 osób. Zawody odbyły się w formule na żywej rybie (minimalny wymiar wynosił 25 cm), przy czym zawodnicy sędziowali sobie nawzajem parami podczas połowu.

Pierwszego dnia warunki pogodowe były trudne. Rano było -5°C , a w ciągu dnia utrzymywała się temperatura poniżej zera. Ponadto padał śnieg. Drugiego dnia było już znacznie lepiej. Było ciepło i świeciło słońce. Z tego względu wyniki wędkarskie były znacznie lepsze drugiego dnia (82 ryby), niż pierwszego (63).

Pierwszego dnia w sektorze B złowiono też jednego pstrąga tęczowego (31.0 cm). Jego pochodzenie nie jest znane. Mógł pochodzić z ośrodków hodowlanych w górnym biegu Czernicy, ale w tym przypadku za niecodzienny należałoby uznać fakt, że udało mu się pokonać kilka zapór na Czernicy z Gwdzie.

Z przedstawionego materiału wyłaniają się następujące wnioski.

1. Praktycznie nie było różnicy w średniej długości łowionych osobników w obu turach. To zaś oznacza, że warunki pogodowe nie miały wpływu na charakter żerowania mniejszych i większych lipieni.

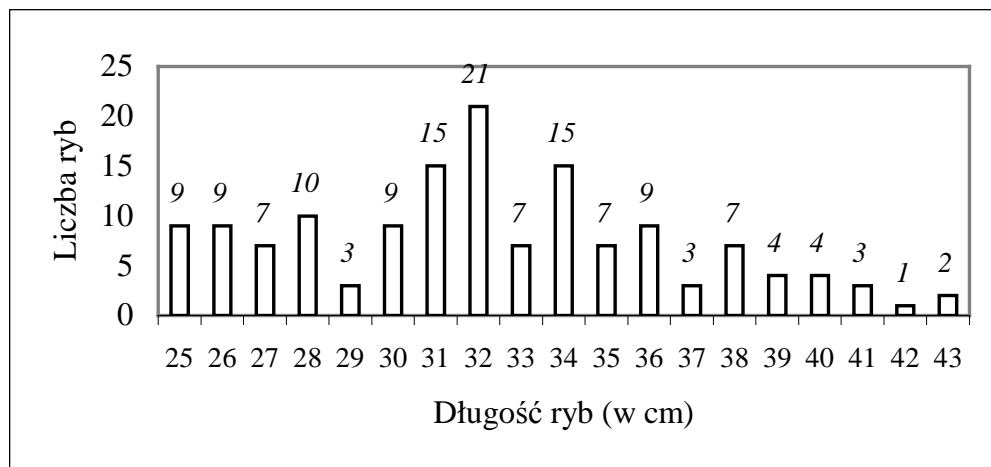
2. Z zasady największe ryby łowiono w sektorze A (złowiono tam tylko dwie ryby poniżej 30.0 cm i trzy czterdziestaki), a później ich średnia długość malała z biegiem rzeki. Wiązałbym to z silniejszą presją wędkarską w okolicy mostu w Łędyczku (z uwagi na łatwiejszy dostęp) i w związku z tym pewnym przelłowieniem większych ryb.

3. Liczba ryb złowionych w sektorach B i C jest zbliżona (odpowiednio 57 i 61) i zdecydowanie przewyższa tę z sektora A (27). Sektor A jest trudniejszy do łowienia, gdyż woda jest głębsza i mniej czytelna dla wędkarza.

Tabela 1. Zestawienie liczby i średniej długości złowionych lipieni w Gwdzie w podziale na sektory i tury (śr. dł. – średnia długość).

	A		B		C		Razem	
	ryby	śr. dł.	ryby	śr. dł.	ryby	śr. dł.	ryby	śr. dł.
I tura	10	34.8	24	31.6	29	32.5	63	32.5
II tura	17	34.2	33	33.5	32	30.8	82	32.6
Razem	27	34.4	57	32.7	61	31.6	145	32.6

Tabela 2. Rozkład złowionych lipieni według długości ryb od 25 do 43 cm.



4. Stosunkowo niewielka jest liczba ryb w przedziale 25.0-29.9 cm (38 sztuk) w porównaniu do przedziału 30.0-34.9 (67 sztuk). Może to oznaczać słabszy rocznik 1+ i być pewnym powodem do niepokoju. Może też wynikać z przebywania mniejszych ryb w miejscach omijanych przez wędkarzy, np. na pływaczach. Warto byłoby więc zebrać w kolejnych latach dalszy materiał, który rzuciłby więcej światła na tę kwestię.

5. Interesujący jest rozkład długości złowionych ryb. W zasadzie nieźle widoczne są cztery roczniki: 1+ (25-28 cm), 2+ (30-32 cm), 3+ (34-36 cm) i 4+ (38-40 cm). Zachodzi tu dobra zgodność z odczytem przyrostu ryb z łusek u Witkowskiego i in. (1989):

Wiek:	1	2	3	4	5
Średnia długość (mm):	135	240	312	349	402
Przedział:	97-195	168-303	241-375	290-394	383-421

6. Zwraca uwagę duża liczba czterdziestaków – razem 10 ryb, z których największy miał 43.6 cm. Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek na dużych zawodach muchowych w Polsce złowiono tak wiele kardynałów. Duża ilość okazałych ryb dobrze świadczy o stanie populacji lipieni w Gwdzie. W świetle przedstawionych tu danych celowe byłoby wprowadzenie podwyższonego wymiaru ochronnego na poziomie 32 lub 33 cm.

Przedstawione tu informacje mogą się okazać przydatne wielu wędkarzom łowiącym lub mającym zamiar wędkować w Gwdzie, nie tylko podczas zawodów. Mogą też być przydatne w przyszłości w celach porównawczych. Należy jednak pamiętać, że Gwda jest trudną rzeką dla wędkarzy muchowych, nawet dobrze obeznanym z wodami pomorskimi.

Z tego właśnie względu, jako jedna z bardzo niewielu rzek w Polsce, dosyć dobrze opiera się presji wędkarskiej. Oby tak pozostało.

Literatura cytowana:

Witkowski A., Błachuta J., Olesińska J. 1989. *Age and growth-rate of grayling* *Thymallus thymallus* (L.) *in the rivers of Pomerania (NW Poland)*. Acta Ichthyologica et Piscatoria. XIX(2): 3-19.

HISTORIA MUCHOWYCH MISTRZOSTW POLSKI ZA LATA 1977-2003 **W ZESTAWIENIACH I KLASYFIKACJACH** *Stanisław Guzdek*

W 2003 r. po raz dwudziesty siódmy rozegrano Muchowe Mistrzostwa Polski, tym razem na Wiśle. Dotychczas arenami mistrzostw były: dziewięciokrotnie Dunajec, siedmiokrotnie San, pięciokrotnie Gwda i trzykrotnie Wisła, a po jednym razie - Brda, Grabowa i Skawica.

Najwięcej medali indywidualnych wywalczył niezapomniany Mistrz Świata z Sanu w 1985 r. Leszek Frasik - dwa złote i cztery srebrne. Wciąż wędkujący na wysokim poziomie Antek Tondera, zdobywca do tej pory czterech złotych i jednego srebrnego medalu, ma szansę zdystansować Leszka i przewodzić w tabeli wszechczasów. Nadal wędkujący Adam Sikora, kilka lat młodszy od Antka, teoretycznie jest w stanie poprawić swój dotychczasowy bilans - trzy złote i jeden srebrny medal. Te trzy nazwiska to wspaniałe karty zapisane w historii polskiego wędkarstwa muchowego.

Poniższe zestawienia i klasyfikacje dowodzą, że zdobycie medalu na MMP nie jest łatwym zadaniem. Przekonał się o tym Franek Szajnik, nasz multimedalista Mistrzostw Świata, który na Mistrzostwach Polski zdobył tylko jeden brązowy medal w 1996 r. na jego własnej rzece - Sanie.

Zestawienie wyników Muchowych Mistrzostw Polski za lata 1977-2003

	Indywidualnie		Drużynowo
Dunajec 1977	1. Wojciech Piziak	ZO Kraków	1. ZO Kraków
	2. Lesław Frasik	ZO Kraków	2. ZO Bielsko-Biała
	3. Tadeusz Święch	ZO Bielsko-Biała	3. ZO Katowice
Skawica 1978	1. Tadeusz Korecki	ZO Krosno	1. ZO Krosno
	2. Roman Szachtiej	ZO Szczecin	2. ZO Szczecin
	3. Zdzisław Marcinów	ZO Wałbrzych	3. ZO Wałbrzych
Dunajec 1979	1. Stanisław Ziach	ZO Tarnów/N. Sącz	1. ZO Tarnów/N. Sącz
	2. Tadeusz Golonka	ZO Tarnów/N. Sącz	2. ZO Krosno
	3. Zbigniew Seweryn	ZO Katowice	3. ZO Katowice
Gwda 1980	1. Zbigniew Krzepowski	ZO Kraków	1. ZO Wałbrzych
	2. Edward Kowalewski	ZO Piła/Gorzów	2. ZO Szczecin
	3. Stanisław Bugajski	ZO Poznań	3. ZO Poznań
San 1981	1. Stanisław Ziach	ZO Nowy Sącz	1. ZO Tarnów
	2. Lesław Frasik	ZO Kraków	2. ZO Nowy Sącz
	3. Roman Kordys	ZO Krosno	3. ZO Kraków

Grabowa 1982	1. Krzysztof Kamiński 2. Tadeusz Domżański 3. Tomasz Cwynar	ZO Gdańsk ZO Legnica ZO Bielsko-Biała	1. ZO Kraków 2. ZO Legnica 3. ZO Bielsko-Biała
Dunajec 1983	1. Lesław Frasik 2. Józef Tarada 3. Ryszard Wojdyła	ZO Kraków ZO Nowy Sącz ZO Krosno	1. ZO Kraków 2. ZO Krosno 3. ZO Bielsko-Biała
Gwda 1984	1. Zdzisław Marcinów 2. Lesław Frasik 3. Tomasz Cwynar	ZO Wałbrzych ZO Kraków ZO Bielsko-Biała	1. ZO Bielsko-Biała 2. ZO Częstochowa 3. ZO Poznań
Wiśła 1985	1. Henryk Taiber 2. Antoni Tondera 3. Andrzej Florek	ZO Katowice ZO Kraków ZO Nowy Sącz	1. ZO Poznań 2. ZO Katowice 3. ZO Tarnów
Dunajec 1986	1. Antoni Tondera 2. Stanisław Masłowski 3. Wojciech Walentowski	ZO Kraków ZO Legnica ZO Katowice	1. ZO Kielce 2. ZO Katowice 3. ZO Bielsko-Biała
Dunajec 1987	1. Lesław Frasik 2. Józef Lach 3. Tomasz Czarnik	ZO Kraków ZO Nowy Sącz ZO Kraków	1. ZO Kraków 2. ZO Bielsko-Biała 3. ZO Nowy Sącz
Gwda 1988	1. Adam Sikora 2. Marek Lach 3. Ryszard Tarełko	ZO Kraków ZO Koszalin ZO Gdańsk	1. ZO Gorzów 2. ZO Szczecin 3. ZO Kielce
San 1989	1. Jan Biodrowicz 2. Lesław Frasik 3. Zbigniew Płoszaj	ZO Krosno ZO Kraków ZO Krosno	1. ZO Krosno 2. ZO Nowy Sącz 3. ZO Przemyśl
Dunajec 1990	1. Antoni Tondera 2. Jan Biodrowicz 3. Zdzisław Marcinów	ZO Kraków ZO Krosno ZO Wałbrzych	1. ZO Kraków 2. ZO Nowy Sącz 3. ZO Krosno
Brda 1991	1. Piotr Hracki 2. Stanisław Guzdek 3. Andrzej Hołownia	ZO Bielsko-Biała ZO Bielsko-Biała ZO Białystok	1. ZO Bielsko-Biała 2. ZO Szczecin 3. ZO Kraków
San 1992	1. Adam Sikora 2. Krzysztof Skiba 3. Janusz Smoliński	ZO Kraków ZO Przemyśl ZO Krosno	1. ZO Rzeszów 2. ZO Gdańsk 3. ZO Przemyśl
Gwda 1993	1. Antoni Tondera 2. Adam Sikora	ZO Kraków ZO Kraków	1. ZO Warszawa 2. ZO Piła

	3. Piotr Leszczyk	ZO Piła	3. ZO Przemyśl
Dunajec 1994	1. Adam Sikora 2. Marek Walczyk 3. Marek Polaniak	ZO Kraków ZO Krosno ZO Bielsko-Biała	1. ZO Bielsko-Biała 2. ZO Krosno 3. ZO Kielce
San 1995	1. Krzysztof Błoński 2. Andrzej Czekanowski 3. Edward Moskal	ZO Katowice ZO Szczecin ZO Katowice	1. ZO Katowice 2. ZO Gdańsk 3. ZO Krosno
San 1996	1. Artur Wysocki 2. Andrzej Furman 3. Franciszek Szajnik	ZO Słupsk ZO Tarnobrzeg ZO Przemyśl	1. ZO Kraków 2. ZO Tarnobrzeg 3. ZO Rzeszów
Dunajec 1997	1. Stanisław Bielenin 2. Jacek Miśta 3. Stanisław Guzdek	ZO Katowice ZO Legnica ZO Bielsko-Biała	1. ZO Białystok 2. ZO Legnica 3. ZO Kraków
Gwda 1998	1. Przemysław Jedliński 2. Jan Znaniec 3. Andrzej Cwynar	ZO Jelenia Góra ZO Nowy Sącz ZO Legnica	1. ZO Krosno 2. ZO Legnica 3. ZO Częstochowa
Wisła 1999	1. Kazimierz Szymala 2. Jan Adamów 3. Stanisław Guzdek	ZO Bielsko-Biała ZO Wałbrzych ZO Bielsko-Biała	1. ZO Bielsko-Biała 2. ZO Wałbrzych 3. ZO Słupsk
San 2000	1. Piotr Konieczny 2. Artur Trzaskoś 3. Lucjan Burda	ZO Krosno ZO Krosno ZO Krosno	1. ZO Nowy Sącz 2. ZO Przemyśl 3. ZO Wałbrzych
Dunajec 2001	1. Antoni Tondera 2. Stanisław Guzdek 3. Stanisław Bielenin	ZO Kraków ZO Bielsko-Biała ZO Katowice	1. ZO Wałbrzych 2. ZO Białystok 3. ZO Bielsko-Biała
San 2002	1. Bogdan Gawlik 2. Lucjan Burda 3. Piotr Konieczny	ZO Bielsko-Biała ZO Krosno ZO Krosno	1. ZO Krosno 2 ZO Bielsko-Biała 3. ZO Wałbrzych
Wisła 2003	1. Marek Kruszecki 2. Zbigniew Zasadzki 3. Roman Miszuk	ZO Bielsko-Biała ZO Kraków ZO Wałbrzych	1. ZO Wałbrzych 2. ZO Katowice 3. ZO Bielsko-Biała

Drużynowa Klasyfikacja Medalowa Mistrzostw Polski za lata 1977 - 2002

	złoty	srebrny	brązowy	suma punkt.
1. ZO Bielsko-Biała	4	3	5	23
2. ZO Kraków	6		3	21

3.	ZO Krosno	4	3	2	20
4.	ZO Wałbrzych	3	1	3	14
5.	ZO Katowice	1	3	2	11
6.	ZO Nowy Sącz	1	3	1	10
7.	ZO Szczecin		4		8
8.	ZO Legnica		3		6
9.	ZO Białystok	1	1		5
10.	ZO Poznań	1		2	5
11.	ZO Kielce	1		2	5
12.	ZO Przemyśl		1	3	5
13.	ZO Rzeszów	1		1	4
14.	ZO Tarnów	1		1	4
15.	ZO Gdańsk		2		4
16.	ZO Tarnów/N. Sącz	1			3
17.	ZO Gorzów	1			3
18.	ZO Warszawa	1			3
19.	ZO Częstochowa		1	1	3
20.	ZO Piła		1		2
21.	ZO Tarnobrzeg		1		2
22.	ZO Słupsk			1	2

Indywidualna klasyfikacja medalowa Mistrzostw Polski za lata 1977-2003

	okręg	złoty	srebrny	brązowy	suma pkt.
1.	Lesław Frasik	Kraków	2	4	14
2.	Antoni Tondera	Kraków	4	1	14
3.	Adam Sikora	Kraków	3	1	11
4.	Stanisław Guzdek	Bielsko-Biała	2	2	6
5.	Stanisław Ziach	Nowy Sącz	2		6
6.	Zdzisław Marcinów	Wałbrzych	1	2	5
7.	Jan Biodrowicz	Krosno	1		5
8.	Piotr Konieczny	Krosno	1	1	4
9.	Stanisław Bielenin	Katowice	1	1	4
10.	Lucjan Burda	Krosno	1	1	3
11.	Wojciech Piziak	Kraków	1		3
12.	Tadeusz Korecki	Krosno	1		3
13.	Zbigniew Krzepowski	Kraków	1		3
14.	Krzysztof Kamiński	Gdańsk	1		3
15.	Henryk Taiber	Katowice	1		3
16.	Piotr Hracki	Bielsko-Biała	1		3
17.	Krzysztof Błoński	Katowice	1		3
18.	Artur Wysocki	Słupsk	1		3
19.	Przemek Jedliński	Jelenia Góra	1		3
20.	Kazimierz Szymala	Bielsko-Biała	1		3
21.	Bogdan Gawlik	Bielsko-Biała	1		3
22.	Marek Kruszecki	Bielsko-Biała	1		3

Klasyfikacja Okręgów PZW według zdobytych medali indywidualnych 1997-2003

	złoty	srebrny	brązowy	suma pkt.		
1.			11	7	1	48
2.			3	4	6	23
3.			4	2	6	22
4.			3		4	13
5.			1	3	1	10
6.			1	1	3	8
7.			1	3	1	7
8.			1	1		5
9.			1		1	4
10.				2		4
11.				1	1	3
12.			1			3
13.			1			3
14.			1			3
15.				1		2
16.				1		2
17.				1		2
18.					1	1
19.					1	1
20.					1	1

[S. Cios: Z powyższych zestawień wynika, że najwięcej medali zdobyli zawodnicy z okręgów południowej Polski, tj. na południe od linii Poznań-Warszawa. Dominacja Południa wynika z kilku przesłanek. Po pierwsze, na Południu jest więcej muszkarzy, niż na Północy, co można wiązać z większą liczbą ludności i dłuższymi tradycjami. Po drugie, większość zawodów odbyło się na wodach Południa. Obecnie zawody muchowe zaliczane do klasyfikacji kadry Polski odbywają w zasadzie wyłącznie na czterech wodach Południa: Sanie, Dunajcu, Popradzie i Wiśle. Z zasady przewagę mają więc zawodnicy „miejscowi”, dobrze obeznani ze swoją wodą. Widać to dobrze na wynikach w klasyfikacjach medalowych. Na Gwdzie, Grabowej i Brdzie zawodnicy z Północy zdobyli jedną trzecią medali (7 na 21 możliwych, w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej), podczas gdy na wodach Południa znacznie mniej – w klasyfikacji drużynowej 8.6% (7 na 60 możliwych), a w indywidualnej tylko 5% (3 na 60 możliwych). Istniejący system sprzyja więc zawodnikom z Południa.]

REFLEKSJE NA TEMAT NIEKTÓRYCH ROZWIĄZAŃ W GOSPODARCE WĘDKARSKIEJ NA WODACH RYB ŁOSOSIOWATYCH

Od końca lat 80. wyraźnie zauważalny jest spadek populacji pstrąga i lipienia w polskich wodach. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele: nadmierne legalne połowy (zbyt wysoki dzienny limit połowu, tzn. dawniej pięć ryb, dzisiaj trzech), większa mobilność wędkarzy (związana z posiadaniem samochodu) oraz doskonalsza technika i dostępność lepszego sprzętu. Nałożyły się na to czynniki społeczne, a zwłaszcza rosnące bezrobocie, które sprzyjało nielegalnym połowom w związku z trudnościami w zdobyciu środków do życia. Z drugiej strony po 1990 r. wzrosły w Polsce zarybienia pstrągiem i lipieniem. Wysiłki

podejmowane przez gospodarzy wód (czyli okręgi PZW), z zasady nie przynosiły spodziewanych wyników. Od końca lat 90. sięgnięto więc odważniej do arsenału środków ograniczających zabijanie ryb. Moim celem jest więc refleksja nad tymi rozwiązaniami. Czy są one adekwatne do istniejącej sytuacji? Czy dobrano właściwe lekarstwo do choroby? Czy leczy się chorobę, czy tylko jej objawy? Zajmę się tutaj dwoma rozwiązaniami – wypuszczaniem ryb na zawodach oraz wymiarem ochronnym.

Wypuszczanie ryb (No-Kill)

Zasada wypuszczania wszystkich złowionych ryb podczas zawodów szczebla krajowego została wprowadzona pod koniec lat 90. Powszechnie uznano, że rozgrywanie zawodów nie powinno wiązać się z uszczupleniem i tak już małej populacji ryb łososiowatych. Nie dokonano jednak analizy, czy wdrożone rozwiązanie jest lepsze od dotychczasowego z punktu widzenia ochrony rybostanu. Są dwie kwestie, które warto tu podnieść. Pierwszą jest śmiertelność ryb. Drugą jest koszt rozgrywania zawodów na żywej rybie.

Jednym z najważniejszych założeń tej koncepcji jest to, że śmiertelność łowionych ryb jest bliska zeru, gdyż wszystkie są wypuszczane z powrotem do wody. Nie jest to słuszne założenie. Połowy wędkarskie typu No-Kill zawsze oznaczają pewną śmiertelność (z zasady rzędu kilku procent) lub uszczerbek na zdrowiu ryb, który z kolei może się odbić na tempie dalszego wzrostu. Istnieje bogata literatura naukowa dokumentująca śmiertelność w wodach No-Kill w przypadku różnych gatunków pstrągów i łososi (nie znam danych na temat lipieni). Z zasady śmiertelność jest wyższa w przypadku dłuższego holowania i przetrzymywania ryby w ręce lub siatce. Wiąże się to ze stresem i w konsekwencji zmianami chemicznymi zachodzącymi we krwi, doprowadzającymi do śmierci ryb. Nie musi ona nastąpić od razu. Może to nastąpić wiele, nawet kilkadziesiąt, godzin później. Z tego względu martwe ryby nie muszą być widoczne w trakcie zawodów, choć sam widziałem pojedyncze martwe osobniki. Ponadto, osłabione ryby stają się łatwiejszym łupem drapieżców (zwłaszcza czapli, rybitw i bocianów), poprzez przebywanie na płytszej wodzie lub mniejszą ostrożność. W swoim interesującym artykule na łamach *Wędkarza Polskiego* (nr 1, 2004), nt. aspektów prawnych zawodów rozgrywanych na żywej rybie, prof. Radecki przyjął założenie, że nie występuje śmiertelność ryb. Jest to jednak założenie niesłuszne, które zapewne powinno rzutować na wnioski końcowe.

Elementem zawodów na żywej rybie budzącym moje największe zastrzeżenia jest okres od podebrania ryby do siatki do zmierzenia jej przez sędziego na brzegu i wypuszczenia jej. Po złowieniu ryby jedynym zmartwieniem zawodnika jest doniesienie ryby do sędziego. Formalnie powinien on trzymać rybę w wodzie. Często jednak w trakcie szybkiej przepawy do sędziego nie jest to możliwe. Nierzadko przeprawa wynosi ponad 200 metrów (ryba może wówczas przeżyć tylko przy dużym szczęściu). Poza tym, nawet w przypadku trzymania siatki w wodzie ryba uwięziona w podbieraku nie ma możliwości „oddychania”, zarówno z uwagi na siatkę ściskającą pokrywy skrzelowe, jak i pozycję ryby (głowa skierowana w dół lub w poprzek rzeki). Stres doznany przez rybę w takich warunkach należy do najcięższych i musi się odbić negatywnie na zdrowiu lub życiu ryby. Śmiertelność jest oczywiście podwyższona i może sięgać co najmniej kilkunastu procent złowionych ryb.

Przejdźmy teraz do drugiej kwestii, czyli kosztu rozgrywania zawodów na żywej rybie. Jest on wyższy w porównaniu do zawodów na „martwej rybie”, gdyż dochodzą koszty sędziów. Są one niemałe, w zasadzie co najmniej 50 zł na jednego sędziego (dieta, żywywienie, znaczki, itp.). Za tę kwotę obecnie można zakupić około 20 pstrągów

potokowych o długości 15-20 cm. Gdyby wypuszczono je do rzeki co najmniej połowa z nich mogłaby osiągnąć wymiar ochronny. Jeśli przyjmujemy, że podczas dużych zawodów ogólnopolskich na żywej rybie, liczących 150 sędziów (po jednym na zawodnika), zostanie złowionych 1000 ryb, to śmiertelność wynosi ok. 50-100 ryb (5-10%). Gdybyśmy zorganizowali te zawody na „martwej rybie”, to zgłoszonych byłoby około 70-100 ryb (taki był dobry wynik na zawodach w latach 90., choć było niemało imprez gdy łowiono tylko po kilkanaście ryb). Oznacza to zblizoną śmiertelność ryb. Zaoszczędzona zostanie jednak kwota na 120 sędziów (na jednym stanowisku pięcioosobowym można ustanowić tylko jednego sędziego). Można by ją przeznaczyć na zakup ok. 240 sztuk podrośniętych pstrągów (lub odpowiedniej ilości narybku lipienia), które z nawiązką pokryją straty w rybostraniu.

Jakie więc można by wprowadzić korekty do istniejącego systemu? Proponuję rozważyć następujące możliwości.

1. Sędzia powinien być jak najbliżej zawodnika. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby stał bezpośrednio za nim w wodzie (oczywiście w woderach). W ten sposób do minimum zostanie zmniejszony stres doznany przez rybę i wynikająca z tego śmiertelność. To rozwiązanie jest możliwe zwłaszcza na zawodach z mniejszą liczbą uczestników, choć przy pewnym wysiłku byłoby możliwe do zastosowania nawet w przypadku imprez liczących ponad 100 zawodników.

2. Należy podwyższyć wymiar w czasie zawodów w celu zmniejszenia liczby ryb noszonych sędziom. Powszechną praktyką jest stosowanie stosunkowo niskich wymiarów, np. 20 cm dla pstrąga i 25 cm dla lipienia. Efektem tego jest zgłaszanie nawet ponad tysiąca ryb sędziom w czasie zawodów (najlepsi zawodnicy potrafią zaliczyć czasem nawet ponad czterdzieści ryb w czasie jednej tury). Z pewnością bez większego uszczerbku dla przebiegu zawodów oraz honoru zawodników i organizatorów ten wymiar mógłby się pokrywać się z oficjalnym wymiarem lub być jeszcze wyższy (np. na Łupawie).

3. Należy zrobić dokładną kalkulację kosztów, gdyż może się okazać, że rybostranie rzeki ucierpi znacznie mniej w przypadku zawodów na „martwej rybie” i korzystniejsze będzie rozgrywanie imprezy według tej formuły.

Wymiar ochronny

Niedawno zaczęto traktować wymiar ochronny jako panaceum na spadek populacji ryb. Od kilku lat na wodach Pasłęki i Łyny obowiązuje wymiar 32 cm dla lipienia, a dla pstrąga 40 cm. Na Sanie od Myczkowiec do ujścia Hoczewki w 2003 r. wprowadzono 35 cm dla lipienia, a dla pstrąga – 40 cm; na Radunii – 33 cm dla pstrąga. Od 2000 r. na Łupawie obowiązuje 33 cm dla pstrąga.

Pojawia się tu oczywiście pytanie, czy te podwyższone wymiary spełnią oczekiwania gospodarzy wód i będzie więcej ryb? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Każdą wodę należy traktować indywidualnie, w zależności od istniejących warunków. Najważniejsze z nich to: presja wędkarska (legalna), presja kłusownicza, śmiertelność naturalna, warunki rozrodu, baza pokarmowa i tempo wzrostu.

Tutaj zajmę się dwoma pierwszymi warunkami. Im silniejsza jest presja wędkarska, tym mniejsza jest średnia liczba ryb przypadająca na wędkarza lub na dzień połowu. Podwyższenie wymiaru oznacza więc lepsze korzystanie z zasobów naturalnych, gdyż wędkarze będą zatrzymywali tylko największe ryby. Z tego punktu widzenia na zdecydowanej większości wód w Polsce warto wprowadzić podwyższone wymiary ochronne.

Sprawę komplikują natomiast połowy nielegalne, czyli zatrzymywanie ryb poniżej wymiaru ochronnego oraz w większej liczbie niż przewiduje regulamin. Przy wysokim wymiarze ochronnym w rzece wzrasta ilość dużych ryb. Sprzyja to zwiększonym połowom nielegalnym, których udział w całości odłowu z danej wody wzrasta, kosztem odłowu legalnego. Warunkiem więc skuteczności wysokiego wymiaru ochronnego jest ograniczenie presji kłusowniczej. Jest to trudne, czasem wręcz niemożliwe do osiągnięcia. Najbardziej predestynowane do wysokiego wymiaru ochronnego w naszych warunkach są cieki o dużej presji legalnej. Z jednej strony na wodzie jest dużo wędkarzy, co ogranicza obecność osób łowiących niedozwolonymi metodami. Z drugiej zaś wzrasta ostrożność ryb, w wyniku wielokrotnego kontaktu ze sztuczną muszką, co znacznie utrudnia złowienie ich w większej ilości. Przykładem rzeki spełniającej ten warunek jest San. W przypadku powodzenia eksperymentu z No-Kill na odcinku poniżej elektrowni warto rozważyć rozszerzenie niektórych przepisów na pozostałą część rzeki. Pozytywne doświadczenia z Łupawy, na której w 2003 r. wprowadzono zakaz zabijania złowionych ryb, wskazuje na możliwość stosowania zaostrzonych rygorów na wielu rzekach północnej Polski.

SPRAWOZDANIE ROCZNE Z CZYNNOŚCI WYKONANYCH W OBWODZIE NR 3 RZEKI RABY W OKRESIE STYCZEŃ-GRUDZIEŃ 2003

Józef Jeleński

1. ZARYBIENIE

1.1. Zarybienie naturalne.

1.1.1. Ilość gniazd tarłowych pstrągów poprzedniej jesieni: *57 sztuk.*

1.1.2. Ilość zauważonych par lipieni na tarliskach: *0.*

1.1.3. Oszacowana ilość wylęgu naturalnego: *28500 szt.*

1.2. Zarybienie sztuczne.

1.2.1. Ilość wylęgu pstrąga potokowego: *49740 szt.*

1.2.2. Ilość wylęgu lipienia: *0 szt.*

1.2.3. Ilość wylęgu łososia: *10.000 szt.*

1.3. Zarybienie naturalne i sztuczne ogółem: *88.240 szt. wylęgu (44% planu: 200.000 szt. wylęgu).*

1.4. Dorybienia wędkarskie: *pstrąg tęczy - 2482 szt., 1278 kg; pstrąg potokowy - 351 szt., 120 kg.*

2. ODŁOWY

2.1. Odłowy wędkarskie.

2.1.1. *Dniówek wędkarskich 1181 szt., przeciętnie 1,06 szt. ryb łososiowatych na zezwolenie.*

pstrąg potokowy: 114 szt., przeciętnie 0,38 kg, maks. 0,97 kg.

pstrąg tęczy: 1135 szt., przeciętnie 0,50 kg, maks. 1,90 kg.

troć: 2 szt., maks. 1,49 kg.

łosoś: 1 szt., 0,91 kg.

lipień: 3 szt., przeciętnie 0,34 kg, maks. 0,36 kg.

kleń: 114 szt., świnka: 17 szt., płoć: 1 szt., jelec: 1 szt.

2.1.2. *Wydanych rocznych zezwoleń C&R (bez prawa zabierania ryb łososiowatych): 29 szt.; wykorzystanych dniówek 34 szt.*

Tabela 1. Zarybienia selektami w 2003 r.

Data	Hodowla	Gatunek	Liczba, sztuk	Masa, kg	Przeciętna masa sztuki
31.01	Myślenice	P. tęczy	20	10	0,50
04.03	Myślenice	P. tęczy	64	31	0,48
05.04	Myślenice	P. tęczy	63	31	0,49
18.04	Czarny Dunajec	P. tęczy	115	41	0,36
25.04	Myślenice	P. tęczy	119	52	0,44
30.04	Myślenice	P. tęczy	140	67	0,48
31.05	Myślenice	P. tęczy	119	64	0,54
14.06	Myślenice	P. tęczy	58	35	0,60
18.06	Myślenice	P. tęczy	60	37	0,62
28.06	Myślenice	P. tęczy	53	34	0,64
04.07	Czarny Dunajec	P. tęczy	54	26	0,48
10.07	Myślenice	P. tęczy	65	35	0,54
17.07	Pcim-Sucha	P. potokowy	351	120	0,34
07.08	Czarny Dunajec	P. tęczy	54	22	0,41
05.09	Myślenice	P. tęczy	66	39	0,59
11.09	Myślenice	P. tęczy	63	39	0,62
18.09	Myślenice	P. tęczy	65	46	0,71
27.09	Myślenice	P. tęczy	72	64	0,89
03.10	Czarny Dunajec	P. tęczy	118	59	0,50
10.10	Myślenice	P. tęczy	70	41	0,59
17.10	Czarny Dunajec	P. tęczy	120	63	0,53
24.10	Myślenice	P. tęczy	94	53	0,56
31.10	Myślenice	P. tęczy	94	55	0,59
05.11	Czarny Dunajec	P. tęczy	130	60	0,46
14.11	Myślenice	P. tęczy	135	62	0,46
20.11	Czarny Dunajec	P. tęczy	140	64	0,46
29.11	Myślenice	P. tęczy	101	48	0,48
04.12	Czarny Dunajec	P. tęczy	110	47	0,43
12.12	Myślenice	P. tęczy	120	53	0,44
	Pstrągi tęcze		2482	1278	0,51
	P. potokowe		351	120	0,34
Razem:			2833	1398	0,49

Tabela 2. Ilości narybku wczesnego łososia (2003.05.15).

Miejsce wpuszczenia	Liczba, sztuk
Raba, prąd Kokoszki	4400
Trzebuńka, odcinek przyujściowy	1100
Krzczonówka poniżej zapory	3200
Krzywiczanka poniżej zapory	1300
Razem:	10000

Tabela 3. Sumaryczne wędkarskie połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

MIESIĄC	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęczowe		Lipień, łosoś i troć		Kleń (i inne karpiowa-te)		Ilość dniówek	Przec. szt. *****
	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg		
Styczeń	-	-	120	61,71	-	-	3	1,55	143	0,84
Luty	3	1,33	-	-	-	-	-	-	3	1,00
Marzec	-	-	-	-	-	-	-	-	17	0,00
Kwiecień	4	2,06	73	33,00	1	0,51	2	0,65	74	1,05
Maj	35	12,88	98	47,73	1	0,91	7	4,92	108	1,24
Czerwiec	18	7,33	84	43,37	1	0,33	12	7,27	87	1,18
Lipiec	37	13,77	111	56,41	2	0,69	4	2,31	134	1,12
Sierpień	17	5,81	56	27,60	-	-	4	1,33	86	0,85
Wrzesień	-	-	128	78,02	-	-	10	6,59	134	0,96
Październik	-	-	142	71,05	-	-	2	1,44	135	1,05
Listopad	-	-	261	123,4	-	-	9	7,24	208	1,25
Grudzień	-	-	62	26,97	-	-	1	0,74	52	1,19
Razem: szt.	114 ¹		1135 ²		6*		54**		1181	1,06
Razem: kg	43,17 (0,38)		569,39 (0,50)		2,44 (0,41)		34,04 (0,63)		***	****

* W tym dwie trocie

** W tym 17 świnek

*** Bez dniówek C&R i wędkarzy łowiących wyłącznie klenie

**** Tylko łososiowate

¹ 0,2% ilości wylęgu rocznika 1999² 46% ilości i 45% masy wpuszczonych w roku 2003 pstrągów tęczowych**Tabela 4.** Wędkarze roczni: połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

MIESIĄC	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęczowe		Lipień, łosoś i troć		Kleń (i inne karpiowa-te)		Liczba dniówek	Przec. szt. *****
	szt	kg	szt.	kg	szt	kg	szt.	kg		
Styczeń	-	-	115	59,25	-	-	3	1,55	128	0,90
Luty	3	1,33	-	-	-	-	-	-	2	1,50
Marzec	-	-	-	-	-	-	-	-	5	0,00
Kwiecień	4	2,06	58	26,65	1*	0,41	1	0,47	40	1,58
Maj	28	10,44	66	34,08	1*	0,91	7***	4,92	62	1,53
Czerwiec	18	7,33	78	40,20	1	0,33	1	0,09	72	1,35
Lipiec	36	13,48	104	52,36	2	0,69	3	2,04	115	1,23
Sierpień	13	4,69	53	25,76	-	-	1	0,59	70	0,94
Wrzesień	-	-	103	61,70	-	-	6***	2,08	103	1,00
Październik	-	-	124	63,08	-	-	2	1,44	104	1,19
Listopad	-	-	171	78,76	-	-	8***	6,60	118	1,45
Grudzień	-	-	45	19,45	-	-	1*	0,74	27	1,67
Razem szt.	102		917		5*		44***		846	1,21
Razem kg	39,32 (0,39)		461,29 (0,50)		2,44 (0,49)		27,70 (0,63)		****	*****

* W tym dwie trocie

*** W tym 12 świnek

**** 78% zwróconych rejestrów rocznych

***** Tylko łososiowate

Tabela 5. Inwentaryzacja gniazd tarlowych pstrągów potokowych.

Rzeka/potok	Miejsce	Data	Ilość	Opis
Raba	Brak możliwości odpowiednio dokładnej inwentaryzacji ze względu na stałe zmętnienie wody podczas regulacji.	2003.11.15	2	Myślenice poniżej kładki, od 1 do 1,50m długości.
		2003.11.15	8	
Trzebuńka	Nad mostem, poniżej zapory.	2002.11.27	6	Rozrzucone po całym odcinku, około 1m długości.
Trzebuńka	Nad zaporą.	2002.11.29	12	Od 0,80 do 1,20 m długości.
Krzczonówka	Tokarnia–Krzczonów.	2002.11.27	0	Tarliska zniszczone regulacją potoku.
Krzczonówka	Krzczonów - zapora do zakopianki.	2001.11.28	9	Pojedyncze gniazda długości 1,0 do 1,3m.
Razem:			37	Oszacowana ilość wylęgu w roku 2004: 18500 sztuk.

(w 2003 r. nie czyszczono żwiru tarlisk – zbyt niski stan wody i zbyt duże zamulenie żwiru)

Tabela 6. Zestawienie zezwoleń C&R.

Miesiąc	Wykorzystane dniówki
styczeń	0
luty	0
marzec	2
kwiecień	3
maj	4
czerwiec	6

lipiec	3
sierpień	5
wrzesień	5
październik	2
listopad	4
grudzień	0
Razem	34

(21% zwrotów rejestrów dniówek)

Tabela 7. Wędkarze gruntowi: połowy kleni w poszczególnych miesiącach.

MIESIAC	Kleń		Ilość dniówek	Przeciętnie sztuk na dniówkę
	szt.	kg		
Maj	2	1,3	5	0,40
Czerwiec	26	13,3	12	2,17
Lipiec	39	21,6	17	2,29
Sierpień	9	5,6	5	1,80
Wrzesień	3	3,00	3	1,00
Razem	79	44,9	42	1,88 szt. x 0,57kg

(37% zwrotów rejestrów połowów)

Tabela 8. Wędkarze dniówkowi: połowy różnych gatunków ryb w poszczególnych miesiącach.

MIESIĄC	Pstrągi potokowe		Pstrągi tęczowe		Lipień		Kleń (i inne karpowate)		Ilość dniówek	Przec. Szt.***
	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg	Szt.	kg		
Styczeń	-	-	5	2,45	-	-	-	-	15	0,33
Luty	-	-	-	-	-	-	-	-	1	0,00
Marzec	-	-	-	-	-	-	-	-	12	0,00
Kwiecień	-	-	15	6,34	-	-	1	0,18	34	0,44
Maj	7	2,44	32	13,65	-	-	-	-	46	0,85
Czerwiec	-	-	6	3,27	-	-	-	-	15	0,40
Lipiec	1	0,30	7	4,06	-	-	1	0,27	19	0,42
Sierpień	4	1,11	3	1,84	-	-	3	0,74	16	0,44
Wrzesień	-	-	25	16,32	-	-	4	4,51*	31	0,81
Październik	-	-	18	7,97	-	-	-	-	31	0,58
Listopad	-	-	90	44,68	-	-	1	0,64*	90	1,00
Grudzień	-	-	17	7,52	-	-	-	-	25	0,68
Razem: szt.	12		218		-		10*		335**	0,69***
Razem: kg	3,85 (0,32)		108,10 (0,50)		- (0)		6,34 (0,63)			

* W tym pięć świnek

** 87% rozprowadzonych zezwoleń

*** Tylko pstrągi i lipienie

Tabela 9. Wyniki elektropołówów selekcyjnych.

Miej-sce	Da-ta	Świnka		Kleń		Jelec		Brzanka		Ukleja		Płoc		Inne (napotkane, nie zabrane)
		szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	szt	kg	
Łu-cza-ny	22.01	10	10	100	30	6	1	570	40	-	-	-	-	Strzebla, śliz, piekielnica, pstrąg pot. tęcz., lipień, łosoś
Myśl enice	30.09	-	-	370	33	200	11	180	12	20	1	180	8	Strzebla, śliz, kiełb, okoń, pstrąg pot., lipień, łosoś.
Myśl enice	15.11	-	-	255	38	-	-	2	-	60	1	137	5	Piekielnica, lipień, świnka, pstrąg pot., tęcz., strzebla, śliz, kiełb, jelec, okoń, troć.
Stró-ża	15.11	-	-	895	120	-	-	2	-	20	-	-	-	Strzebla, śliz, jelec, pstrąg pot. tęcz., łosoś, lipień, świnka.
Razem, szt.		10		1620		206		754		80		317		2987 szt.
Razem, kg		10		221		12		52		2		7		304 kg

2.1.3. Wydanych zezwoleń na połów kleni: 19 szt., wykorzystanych dniówek: 42 szt.

2.2. Inne odłowy.

2.2.1. Odłowy odchwaszczające: 2987 szt., 304 kg.

2.2.2. Przerzuty starszych pstrągów z potoków do rzeki: 1520 3 szt., 77,7 kg.

3. OCHRONA WODY

3.1. Praca rybaków, strażników, obsługa logistyczna i administracyjna: 1800 godzin.

3.2. Nieodpłatne melioracje rybackie: *sadzenie roślinności wodnej ok. 280 sadzonek*.

3.3. Odłowy i przerzuty ryb związane z regulacją rzeki: 8 dni.

WNIOSKI

1. Wyniki wędkarskie (frekwencja i intensywność wędkowania) są niższe niż w latach poprzednich, podobne do 1999 r. Jest to wynik zniszczeń łożyska rzeki rozległymi pracami regulacyjnymi w obwodzie i powyżej, a to oznacza, że regulacje roku 2002/2003 cofnęły rozwój łowiska w Rabie o pięć lat.

2. Rok był niesprzyjający dla ryb. Temperatura maksymalna powyżej 26°C wystąpiła osiem razy, absolutne maksimum zanotowano 27 lipca o godz. 16.30 (28,8°C). W połowach pojawił się katastrofalny spadek: lipieni złowiono dziesięciokrotnie mniej niż w zeszłym roku, a pstrągów potokowych czterokrotnie mniej. Zima 2003/2004 jest drugą kolejną o nie sprzyjających warunkach przetrwania ikry pstrągów (zamulenia pochodzące z regulacji rzeki podczas niskich stanów wód i fizyczne niszczenie tarlisk).

3. Stan zdrowotny karpiovatych znacznie się poprawił. Tylko nieliczne brzanki (poniżej 0,1%) i świnki (około 1%) nosiły na sobie objawy *erythrodermatitis*. Jednocześnie obserwuje się znaczący spadek liczebności brzanek w łowisku, szczególnie w drugiej połowie roku trudno było napotkać brzanki w górnej części obwodu. Odłowy odchwaszczające spadły do poziomu poniżej 300 kg. Jednocześnie obserwuje się wzrost ilościowy takich karpiovatych jak kielbie i jelce.

4. Notuje się zwiększone zdyscyplinowanie wędkarzy, objawiające się sumienną rejestracją połowów. Obserwuje się równocześnie znaczne zmniejszenie zainteresowania wędkarzy C&R i poławiających klenie.

5. Spadek kłusowniczej działalności objawia się zwiększeniem wyławiania pstrągów tęczowych do najwyższego notowanego poziomu 46%.

6. Wszędzie w okolicy zarybień obserwuje się znaczne ilości łososi 0+. Łososi 1+ poza Krzczonówką nie zaobserwowano.

POŁÓW RYB PRZY UŻYCIU PIÓR NA MAŁAJACH

W książce Oliviera van Norta (1610: 48) doszukałem się najstarszego znanego mi wizerunku sztucznej przynęty wykonanej z piór, przedstawionego w światowej literaturze (w książce Barnes z 1496 r., w której opisano muszki, nie podano ich wizerunków). O ile mi wiadomo ta pozycja nie została odnotowana przez badaczy historii rybołówstwa. Praca Norta stanowi relację z podróży po wodach południowo-wschodniej Azji w latach 1598-1601. Nadmienię jeszcze, że ta książka jest białym krukiem i nie jest dostępna w polskich zbiorach publicznych. Konsultowany egzemplarz znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Helsińskiego.

Na rysunku na s. 48 widać sześć łodzi odbywających połów. W czterech z nich siedzą po dwie, a w dwóch po trzy osoby. Z każdej łodzi jest wypuszczona jedna linka przez osobę siedzącą na rufie. Nie miałem możliwości zrobić odbitki tego rysunku, więc odrysowałem jego fragment. Na przedstawionym niżej rysunku widać łódź z dwoma osobami, oraz wypuszczoną linkę, na końcu której znajduje się przynęta składająca się

prawdopodobnie z dwóch piór (Nort zapewne chciał podkreślić połów przy użyciu piór, więc celowo wiernie przedstawił ich kształt). Przy rysunku zapisano informację o połowie ryb koło Borneo: „Ces pescheurs peschent avec des cordelettes, ausquelles sont certaines plumes & hamecons, continuellement retirans a soi poisson” (tekst starofrancuski). W dosłownym przekładzie brzmi to: „Ci rybacy łowią na linki, przy których są jakieś pióra i haczyki, ciągle przyciągając do siebie rybę”.

Opisy metody w literaturze XX w.

Półów tą metodą został opisany w literaturze z XX w. w różnych częściach Pacyfiku. Poniżej podaję znane mi zapisy, choć z pewnością jest ich znacznie więcej.

* Na Filipinach Aldaba (1932) odnotował: „Rybacy z Naic i Orion stosują linkę trollingową zwaną *sibid-sibid*, do której zakłada się haczyk z białymi piórami kur przywiązany wokół pierścienia bambusowego. Półów odbywa się z szybko płynącej łodzi tak, że gdy linka jest ciągnięta po wodzie upierzony pierścień ciągle się obraca. Obracające się pióra mają wabić ryby”.

* Talavera i Montalban (1932) podali podobny opis *sibidsibid*. Półów odbywał się przy użyciu linki o długości 20-50 m. Do haczyka z żelaza lub miedzi przymocowano pierścień z białymi piórami kur lub kawałkami białej tkaniny. Często nie było pierścienia, a pióra lub tkanina były przywiązane bezpośrednio do haczyka. Łowiła tylko jedna osoba z łódki z żaglem.

* Beaglehole'owie (1938) wspomnieli o stosowaniu muszki z piór różnych ptaków, w tym z białej rybołówki i gołębia, na wyspie Pukapuka.

* Domantay (1940) stwierdził, że jedną z najważniejszych metod połowu tuńczyków jest sztuczna muszka. Wędzisko bambusowe miało 4 m długości. Do jego końca przymocowano dwie linki - jedną na sztuczną, a drugą na żywą przynętę. Przypon o długości 30 cm był z drutu - pojedynczego lub podwójnego (w tym przypadku skręconego). Sztuczna muszka była wykonana z piór częściowo owiniętych kawałkiem różowej tkaniny i suszonej skóry ryby. Białe pióra uznawano za najlepsze. Na drugi haczyk zakładano rybkę.

* Parry (1954) opisał połów na Malajach. Sztuczna przynęta była wykonana przez przywiązanie kilku kawałków kolorowej wełny o długości jednego cala na haczyku nr 7 lub 8. Po ujrzeniu ryby żerującej na powierzchni zarzucano przynętę na odległość około 15 jardów od łodzi i pozwolono jej się zatopić. Następnie podciągano muszkę szybkimi ruchami.

* Legand (1950) opisał połów na muszkę na wyspach na Pacyfiku. Wspomniał on o stosowaniu przynęty z piór na małym haczyku. Zaznaczył, że na Tahiti mieszkańcy często mieli całą kolekcję takich muszek na czapce.

Komentarz

Dostępne obecnie informacje wskazują, że połów ryb przy użyciu piór przymocowanych do haczyka i naśladowujących rybkę, rozwinął się niezależnie w wielu regionach świata. Potwierdza to połów tuńczyków opisany przez Aeliana w starożytnej Grecji (zob. P&L nr 18), połów bolenia we wschodniej Europie na tzw. „piórko” (na razie znany z relacji sięgających XIX w.), a także stosowanie zbliżonej przynęty u wybrzeży Afryki. Również na Atlantyku łowiono dawniej na przynęty wykonane z piór, o czym świadczą rysunki u Duhamela du Monceau (1769; 1772) i zapis Coucha (1862, III:81) o przynęcie z białego pióra do połowu pospolitego rdzawca (*Pollachius pollachius*). Obserwowanie zachowania się ryb drapieżnych doprowadziło do niezależnego wypracowania przez dawnych rybaków podobnych przynęt służących do ich połowu.

Warto tu zwrócić uwagę, że większość tych przynęt stosowano podczas połowu z łodzi, w dodatku ryb występujących w morzu. Te ryby są znacznie mniej ostrożne, niż ryby słodkowodne. Ich połów nie wymaga też finezyjnej linki ani dalekich rzutów, lecz jedynie wypuszczania przynęty za łodzią lub pionowego opuszczania jej. Z tego względu prawdopodobnie połów na przynęty z piór w rzekach rozwinął się później, dopiero wraz z postępem w rozwoju sprzętu. Dotyczy to zwłaszcza muszek łososiowych i do połowu bolenia.

Literatura cytowana:

- Aldaba V.C. 1932. *Fishing methods in Manila Bay*. Philippine Journal of Science, 47: 405-421.
- Beaglehole E. i P. 1938. *Ethnology of Pukapuka*. Bernice P. Bishop Museum Bulletin, 150.
- Couch J. 1862. *A history of the fishes of the British Islands*. T. I-IV. London.
- Domantay J.S. 1940. *Tuna fishing in southern Mindanao*. Philippine Journal of Science, 73(4): 423-434.
- Duhamel du Monceau. 1769 i 1772. *Traité général des pêches, et histoire des poissons. Description des arts & métiers*, VI i XXI. Paryż.
- Legand M. 1950. *Contribution à l'étude des méthodes de pêche dans les territoires Français du Pacifique sud*. Journal de la société des océanistes, 6(6): 141-184.
- Nort O. van. 1610. *Description du penible voyage fait entour de l'univers*. Amsterdam.
- Parry M.L. 1954. *The fishing methods of Kelantan and Trengganu*. Journal of the Royal Asiatic Society, Malayan Branch, XXVII (2): 77-144
- Talavera F., Montalban H.R. 1932. *Fishing appliances of Panaz, Negros, and Cebu*. Philippine Journal of Science, 48: 429-483

ZŁOTY CZY SREBRNY ŁOSOŚ?

Obecnie powszechnie terminem *srebrniak* określa się łososia i troć wędrowną wstępujące do rzek w czasie wędrówki na tarlisko. Tymczasem dawniej Polacy postrzegali łososia jako *złotego*, a nie *srebrnego*. Poniżej podaję wyłowione przeze mnie fragmenty z naszej literatury, które pozwalają nam wyrobić sobie pogląd, jak dawniej postrzegano barwę łososi, pstrągów i innych ryb. Najpierw podaję fragmenty naszej poezji, w których są wzmianki o złotym łososiu:

* U Sebastiana Klonowica (?1551-1608) w *Worku Judaszów*

Nie żal wędy i glisty, nie żal złotej sieci,

Gdy się w matniej na brzegu złoty łosoś świeci.

* U Kacpra Twardowskiego (ok. 1592 - przed 1641) w *Bylicy świętojańskiej*

Pstrąg drga w wieńcierzu, złoty łosoś świeci

Na brzegu w srebrnej poimany sieci.

* U Adama Naruszewicza (1733 - 1796) w *Beżeństwie*

Że się z złotymi imie łosoś cętki

* U Kajetana Koźmiana (1771 – 1856) w *Stefanie Czarnieckim*

I już zdobycz się szarpie, toną lekkie spławy,

Z złotą łuską łososa ciągnie sznur do nawy.

Zresztą jako złote postrzegano nie tylko łososie, ale także inne ryby. Potwierdzają to następujące fragmenty literatury:

* U Mikołaja Reja (1505 - 1569) (VII)

- s. 305: Skoro wrzucił wędeczkę, wnet ułowił pstrąga,

Co owo przezeń bywa, jako złota, prąga.

- s. 333: Piękny też owo pstrązek, coś go owo widział,

A też snadź powiedają, by przy złocie bywał.

* U Sebastiana Klonowica w *Victoria Deorum* (przekład z łaciny)

Ty łowisz w rzece tylko złotego węgorza.

* U Elżbiety Drużbackiej (1695 - 1765) w *Fabule o Księżęciu Adolfie*

Rzeki bieżące nigdy nie próżnują

Rybki złociste można ręką chwytać.

* U Marcina Molskiego (1751 – 1822) o karpkach

Dalej rżnięte w nizinach kanałowe szyby,

W których się z złotą łuską poławiają ryby.

* U Kajetana Jaksy Marcinkowskiego (ok. 1788 – 1832) w *Bugu*

Rybak przybił do brzegu i swą sieć rozwija,

Wyciąga srebrne leszcze, złotołuskie karpie,

* U Władysława Miniewskiego (1793 – 1865) w bajce *Karasz*

Co tam być muszą za potężne ryby!

W jakich łuskach! Czyste złoto!

* U Józefa Korzeniowskiego (1797 – 1863) (V:500) - „pas złoty w karpia łuskę” (może to dotyczyć barwy lub wzoru);

* U Ignacego Hołowińskiego (1807 – 1855) w *Rusalkach* (cz. II *Wędki*) - „wyciąga wielkiego złotego karasia, który jak błyskawica zmrok przed nim rozjaśnił”.

* U Juliusza Słowackiego (1809 - 1849) w *Królu-Duchu*

Te rybki, które wszelka białość nęci,

Skrzelki czerwone i łuski złotawe

* U Jadwigi Łuszczewskiej (1834 – 1908) w *Wyszymirze*

Także miał wędkę, dziś czule, zazdrośnie,

Czuwa jak ojciec nad złotołuskami.

W literaturze jest też kilka fragmentów, w których przedstawiono ryby jak srebrne (wcześniej srebrne leszcze pojawiły się u Marcinkowskiego):

* U Samuela Twardowskiego (1595 - 1661) w *Nadobnej Paskwalinie*

W wodzie onej usiądą, szorować się dając
Piaskowi jej złotemu i poigrywając
Mile sobie, lubo im srebrne do rąk mrzany,
Lub pstrągi nakrapiane.

* U Cypriana Godebskiego (1765 – 1809) (II:358)

A choć tam Dafny złocistą wędą,
Ryb srebr[ri]nołuskich zmykać nie będą;

* U Adama Naruszewicza (II)

- s. 35 Podleby żywym zdroik otoczony płotem,
Pod bluszczowym szemrając wytryskał namiotem,
A dla srebrnołuskich i drobiu zabawki,
Dwa maluśkie padając napełnił sadzawki.
- s. 45: Tu po kamyczkach strumyczek szybki
Sączy przez łąki kryształ wody;
W nim srebrnołuskie igrają rybki,
Pędząc na głębi lata swobodne.
- s. 395: Ówdzie wysmukłych rybek srebrnołuski
Orszak lekkimi mąci wody pluski.

Tak więc dawniej z zasady ryby, nie tylko łososi, postrzegano jako złote. Skąd w takim razie wzięła się dzisiejsza nazwa *srebrniak*? W naszej literaturze po raz pierwszy Gawarecki i Kohn (1860: 127) użyli nazwy *łosoś srebrzysty*, jako odpowiednika niemieckiej *Silberlachs* i naukowej *Fario argenteus* (od dłuższego czasu nieaktualnej). Po nich długo nikt nie wspominał o niej w literaturze. Prawdopodobnie niezależnie od tego nazwa *srebrniak* rozpowszechniła się w XX w. na Pomorzu. Na tym terenie były silne niemieckie wpływy językowe, oraz oczywiście było dużo łososi i troci.

Literatura cytowana:

- Drużbacka E. [W:] Lange A. (red.) 1903. *Skarbiec poezji polskiej*. Ser. I, t. 1. Warszawa.
- Gawarecki Z., Kohn A. 1860. *Polskie gospodarstwo stawowe oraz Opisanie porządku stawowego przez Stanisława Strojnowskiego*. Warszawa.
- Godebski C. 1821. *Dzieła wierszem i prozą*. T. 1-2. Warszawa.
- [Hołowiński I.] Kostrowiec Z. 1848. *Pisma*. T. 1-2. Wilno.
- Klonowic S.F. 1960 (I wyd. 1600). *Worek Judaszów*. Opr. K. Budzyk i A. Obrębska-Jabłońska. Wrocław.
- Klonowic S.F. *Victoria Deorum*. [W:] Budzyk K., Budzykowa H., Lewański J. 1954. *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*. Warszawa.
- Korzeniowski J. 1871-1873. *Dzieła*. T. I-XII. Warszawa.
- Koźmian K. 1858. *Stefan Czarniecki*. Poznań.
- [Łuszczewska J.] Deotyma. 1860. *Polska w pieśni*. Warszawa.
- Marcinkowski K.J. 1826. *Rzeki polskie*. Warszawa.
- Miniewski w. 1862. *Filozofia nie filozofia w bajkach*. T. 1-2. Bruxella.
- Molski M. 1855-1857. *Pisma*. T. 1-3. Zebrał W. Radliński. Warszawa.
- Naruszewicz A. 1826. *Dzieła poetyckie*. T. 1-2. Wrocław.
- Rej M. 1971. *Dzieła wszystkie*. T. VII. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Słowacki J. 1949. *Dzieła*. t. 1-12. Warszawa.
- Twardowski K. 1630. [W:] Kot S. 1937. *Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej*. Warszawa.

POLONICA WĘDKARSKIE W LITERATURZE ZAGRANICZNEJ

U Calabi'ego (1990: 173, 176-177) znajduje się fragment poświęcony Polsce: „*W replice Brytyjczykom, Polacy przejęli wędkarstwo muchowe ponad sto lat temu, a razem z nim zamiętanie do pstrąga. Pewien profesor Rozwadowski wydał w 1899 r. znany w kraju traktat o łowieniu. Wędkarstwo muchowe stało się tak popularne, że zawody ogólnopolskie są organizowane od 1963 r. Północna Polska, granicząca z Bałtykiem, ma trochę wędrówką i trochę łososi, choć niespodziewanie można tam trafić na rekordowego osobnika. Dzięki intensywnym zarybieniom tęczakiem w tych rzekach przybrzeżnych w latach 70. obecnie w niektórych wodach jest silny ciąg steelheada. W wodach śródlądowych, obok potoków z piaskowcem jest wiele czystych jezior, a żywotna populacja owadów wodnych karmi pstrągi. W celu wsparcia tęczaków i rodzimych potokowców, polski agresywny system hodowli wprowadził także źródłaka.*

Jak przystało na kraj komunistyczny (przynajmniej do niedawna), zwłaszcza wspierający [sic!] wędkarstwo muchowe, wszystkie jego wody są otwarte dla wędkarzy, czego efektem jest szybkie wyłowienie wypuszczonych [tzn. pochodzących z zarybień] ryb. W południowej Polsce podobno jest więcej ryb, niż na północy, ale są mniejsze. Bardziej rozwinięte południe jest także bardziej zanieczyszczone, a tęczaki, który dotarły tam w latach 70. nie przyjęły się dobrze, choć program zarybień zbiorników zaporowych wydaje się to zmieniać. Głowacice występują tylko w dwóch polskich rzekach – Dunajcu i jednym z jego dopływów – Popradzie, a z dostępnych informacji wynika, że trzeba je tam było wprowadzić”. Informatorem Calabiego była zapewne osoba mająca niezłą orientację w gospodarce rybami łososiowatymi. Informacje o historii naszego wędkarstwa muchowego są oczywiście przestarzałe i nie odpowiadają prawdzie.

U Thompsona (1955: 80) znajduje się następujący ciekawy fragment: „*Kiedyś o świcie, powyżej stacji pomp w Dedham, dołączył do mnie Polak - wspaniały i mądry wędkarz w każdym szczególe swojego sprzętu w doskonałym porządku. Jego sprzęt był taki sam jak mój. Sztuki wędkarskiej nauczył się od dziadka w swym dawnym kraju. Moja wiedza natomiast pochodziła z książek. Tego ranka nie złowiliśmy żadnej ryby, ale mój przyjaciel opowiedział mi o dobrych wynikach w ostatnich latach i szepnął mi do ucha głębokie tajemnice swego rzemiosła, w tym stosowanie różnych przynęt, a wśród nich bezcenne całe ziarna gotowanej kukurydzy z puszek, która to przynęta stała się moją ulubioną”.*

Literatura cytowana:

Calabi S. 1990. *Trout & salmon of the world*. The Wellfleet Press USA).

Thompson L.P. 1955. *Fishing in New England*. New York and Toronto.

„WĘDKARSTWO PO POLSKU”

Jan Marek Kochański

Pozytywnie zaskoczyła mnie duża liczba pytań przez internet (pod adresem: soon@squad.neostrada.pl) nt. mojej książki, które nasiliły się po jej recenzjach w „Przeglądzie Rybackim” (nr 3/2003) i „Wędkarzu Polskim” (nr 7/2003). Otrzymałem 88 e-mailów. Na wszystkie odpowiedziałem przesyłając bezpłatnie wersję elektroniczną. Rozdałem również moim znajomym oraz niektórym instytucjom i bibliotekom 23 drukowane egzemplarze. Kilkanaście bibliotek i instytucji wędkarskich jeszcze go nie otrzymało, ale zamierzam sfinalizować drugie wydanie, poprawione i rozszerzone, w tym ze zmienioną

klasyfikacją przewodników. Obejmie ono także pozycje wydane w 2003 r. Mam nadzieję, że uda mi się to wydanie również zilustrować. Zamierzam także ująć seryjne wydawnictwa historyczne oraz naukowe, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji PZW.

PERKOZ NA WĘDKĘ

Tadeusz Mikołajuk: Czasem ptactwo wodne potrafi się złakomić na przynętę wędkarza. Niecodzienne zdarzenie przytrafiło mi się kiedyś nad jeziorem na pojezierzu drawskim. Był wczesny ranek – cichutko i jeszcze szaro. Łowiłem grube okonie ze znajomym. Założyliśmy małe różanki i puściliśmy je na głębokość około 7-8 metrów przy spadzie. W pewnym momencie jeden ze spławików się zanurzył. Po chwili znajomy przyciął, po czym rozpoczął się emocjonujący hol ogromnego garbusa. Jakież było nasze zdziwienie, gdy po paru minutach „garbus” wyskoczył z wody niczym rakietą Polaris i zaczął trzepotać skrzydłami. Przerażony znajomy rzucił wędkę i uciekł do lasu, w którym siedział chyba ze trzy godziny, nim ochłonął. Żaden z nas nie spodziewał się takiej „ryby”.

Jerzy Komar: Miałem podobną przygodę z perkozem dwuczubym. Zaatakował błystkę wahadłową pod wodą, w odległości około 25 m od brzegu. Przez chwilę stawiał opór pod wodą lecz wkrótce wypłynął na powierzchnię i wystartował do lotu. „Lądowanie” trwało kilka minut. Udało mi się go sprowadzić na powierzchnię wody tuż przy brzegu i wyjąć grot kotwicy wbity w dziób od wewnątrz.

WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE

Przemysław Jedliński. Ur. 2.12.1954 w Sierakowie. Mieszka jeszcze w Jeleniej Górze, ale już wkrótce przeniesie się do Nielesta nad Bobrem, by nie musiał jeździć daleko na ryby. Wykształcenie wyższe (Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu). Z zawodu jest syndykiem. Reprezentuje skarb państwa w dobrych spółkach.

Łowi praktycznie od urodzenia. Aktualnie stosuje tylko przynęty sztuczne. Największy sentyment ma do wód północnej Polski, choć łowi wszędzie z dobrym skutkiem.

Od wielu lat uczestniczy w zawodach muchowych. Na Mistrzostwach Polski na Gwdzie zdobył tytuł mistrzowski. W wielu zawodach zajmował wysokie miejsca. W latach 1998-2000 był członkiem kadry polskiej w tej dyscyplinie. Otrzymał najwyższe odznaczenia sportowe w PZW.

W Jeleniej Górze prowadził szkołę wędkarską dla młodzieży. Wychowali się w niej m.in. Igor Glinda i Janusz Jabłonowski.

* * *

W 2003 r. ukazał się *Klucz do oznaczania rodzin chruścików (Trichoptera) występujących w Polsce*, autorstwa Stanisława Czachorowskiego i Lecha Pietrzaka. Jest to pierwszy w języku polskim klucz do chruścików, choć na razie tylko rodzin. Jest łatwy w użyciu nawet dla osób nie mających przygotowania profesjonalnego. Z tego względu jest godny polecenia wędkarzom o zainteresowaniach przyrodniczych. Z niecierpliwością czekamy na klucze do oznaczania gatunków.

Klucz można nabyć bezpośrednio u autorów: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Katedra Ekologii i Ochrony Środowiska, Plac Łódzki 3, 10-727 Olsztyn, e-mail: czachor@moskit.uwm.edu.pl. Cena wynosi 9 zł + koszty przesyłki.

